

WIELKA WOJNA DROGĄ DO NIEPODLEGŁOŚCI NARODÓW

Mam nadzieję, że nie będę nieskromny, jeśli powiem, że dla Polski droga do niepodległości była szczególnie długa i zasługuje, aby na krótko cofnąć się w czasie i przyjrzeć się historii.

Kiedy 28 czerwca 1914 roku w Sarajewie arcyksiążę Ferdynand został zamordowany przez Gavrilo Principa nikt, ale to absolutnie nikt nie mógł przewidzieć tragicznych następstw dwóch wystrzałów z rewolweru.

Prawdą jest, że zamach podburzy Wiedeń do militarnego i gwałtownego pokonania małej Serbii, aby raz na zawsze zdławić niedopuszczalne marzenia Belgradu o scaleniu i zintegrowaniu istotnej części ludności słowiańskiej osiadłej w Bośni-Hercegowinie. Zresztą, tylko Serbia, oswobodzona od jarzma imperium osmańskiego i niepodległa zaledwie od 1882, widziała w powiększeniu granic terytorialnych i liczby ludności środek do umocnienia swojego małego bałkańskiego królestwa i uświęcenia swojej niezależności.

Europa 1914, ta latarnia cywilizacji, podzielona na dwa wyraźne bloki jest więzieniem niepewnej równowagi, narzuconej przez umowy dyplomatyczne, ekonomiczne i militarne. Podpisane traktaty i przymierza mogą jedynie doprowadzić do globalnego konfliktu. W łonie tych dwóch przeciwnych bloków, mniejszości śnią o wolności lub przyłączeniu do matki ojczyzny. W wielu prowincjach wyczuwa się nastrój wyczekiwania na niepodległość albo chęć odseparowania się: Słoweńców, Bośniaków, Czechów i Słowaków. Gdzie by to nie było, we Włoszech, Francji, Bułgarii, Turcji czy w Rumunii, wszystkie te narody zmierzały do odzyskania utraconych lub zagrabionych terenów. Rozczłonkowana Polska pragnie odrodzenia.

I to właśnie w granicach bałkańskich tej Europy *Belle Époque* rozlegnie się pierwszy wystrzał armatni. Raz jeszcze, kocioł bałkański, dobrze zasłużył na swoją nazwę.

28 lipca zaczynają się wrogie akty, Belgrad jest bombardowany, mobilizuje się Sankt-Petersburg, następnie Niemcy, Francja, a potem już tylko od stolicy do stolicy płyną deklaracje wojenne. 15 sierpnia duża część Europy znajduje się w stanie wojny. Co ważne, we wszystkich obozach przeważa myśl, że konflikt potrwa co najwyżej rok. Mówi się o krótkiej walce, która położy przeciwnika na łopatki. Jednak bitwy nad Marną we Francji, w serbskiej Kolubarze, czy wokół jezior mazurskich we wschodnich Prusach kładą kres wojnie ruchomej i narzucają przeciwnikom, na przekór wszelkim przewidywaniom, długą i śmiertelną wojnę pozycyjną.

Tak jest w dawnej prowincji Wielkiej Polski, podzielonej trzykrotnie w latach 1772–1795 między Rosję, Prusy i Austrię. Przypomnę, że rozbiory, potwierdzone w 1815 roku przez Kongres Wiedeński, należy postrzegać jako rodzaj kary za opowiedzenie się polskich oddziałów wojskowych za napoleońską Francją. Bonaparte był wszakże wrogiem państw zaborczych. Berlin, Wiedeń i Sankt-Petersburg patrzyły nieprzychylnym okiem na efemeryczne Księstwo Warszawskie ustanowione w 1807 przez Napoleona.

W latach 1915, 1916, potem 1917 działania wojenne przybierają na sile, ofensywy postępują jedne po drugich, mnożą się straty, akty przemocy stają się celem samym w sobie. Do jednego lub drugiego obozu dołączają kolejne państwa. Zarówno ententa jak i państwa centralne starają się przeciągnąć je na swoją stronę.

Dla Berlina i Wiednia, ale także Cara sprawa polska bardzo szybko nabierze znaczenia. Polacy, którzy nie mają już własnego państwa, mogą przecież zasilić szeregi armii rosyjskiej, niemieckiej i austro-węgierskiej. Krótko mówiąc, tak Berlin, jak Wiedeń i Sankt-Petersburg zmuszone są przekonywać Polaków do zdyscyplinowanej służby. Z tego powodu będą prowadzone nieśmiałe podchody i będą składane propozycje, dające mglistą nadzieję na odzyskanie w przyszłości tożsamości narodowej.

We Francji 1914 uaktywnia się liczna imigracja polska, złożona w większości z górników i pracowników rolnych. Już w sierpniu, pierwszy komitet ochotników polskich instaluje się w Paryżu, ażeby zachęcać współobywateli do wstępowania do Legii Cudzoziemskiej. Zdecyduje się 2000 spośród nich. W tym samym czasie komitet czyni starania, by rząd francuski uznał państwo polskie. Jednakże Francja, jako sojusznik Rosji, nie chce się mieszać w jej wewnętrzne sprawy i popierać polskich dążeń niepodległościowych. W Warszawie, pod rosyjskim zaborem, zostaje powołany kolejny komitet narodowy polski, który daje wiarę obietnicom Cara przyznania rzeczywistej autonomii. Ententa podtrzymuje tę obietnicę. W Krakowie, w zaborze austriackim zaczyna działać inna rada narodowa, która pokłada w Wiedniu duże nadzieje. W połowie roku 1915 Niemcy i Austriacy, którzy dopiero co wydarli Rosji dużą część Polski, umawiają się na podział jej terytorium na dwie odrębne strefy i w 1916 roku ustanawiają tam radę regencyjną, rodzaj marionetkowego rządu, pozbawionego realnej władzy. Po przeciwnej stronie, Berlin i Wiedeń spodziewają się masowego wstępowania Polaków do ich armii.

W 1917 roku rewolucja bolszewicka gasi nadzieje na niepodległe państwo polskie, tak bardzo wyczekiwane przez Komitet Narodowy Polski w Warszawie. Ostatecznie, Komitet znajduje siedzibę w Paryżu, i zostaje uznany za prowizoryczny rząd na uchodźctwie. W tym samym czasie, w obozie austriackim, Józef Piłsudski, wysoki oficer polski, zaciekły wróg Rosji, cieszący się dużym autorytetem wśród wojska, nie wierząc w klęskę Sprzymierzonych, napomina żołnierzy, by więcej nie składali przysięgi na

wierność podwójnej monarchii. Nie naciskałbym na historię tego bohatera narodowego, ale bunt narodowy, do którego doprowadził, pociągnął za sobą rozwiązanie oddziałów polskich i nakaz wcielenia ich z urzędu do jednostek austro-węgierskich. Sprzeciw wobec tych zarządzeń wywołuje masowe dezercje, zaś Józef Piłsudski zostaje uwięziony. Jednak jego prestiż jest tak duży, że większość Polaków widzi w nim jedyne go człowieka, zdolnego do poprowadzenia narodu do wolności.

W tym momencie Sprzymierzeni domyślają się, jaki doraźny interes w tych zabiegach mają Berlin i Wiedeń razem z ich marionetkowym rządem i postanawiają bronić i popierać ideę odrodzenia Polski w pełni niepodległej. 5 czerwca 1917, dwa miesiące po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, dekret prezydencki podpisany przez francuskiego prezydenta Raymonda Poincaré'a zarządza utworzenie ochotniczej armii, wyposażonej i utrzymywanej przez Francję, pod własnymi sztandarami, z własnymi insygniami, we własnych mundurach i własnymi dowódcami. Upadek Czarów nadwerężył ostatnie rezerwy francuskie, We wrześniu 1918, armia polska we Francji zostaje uznana za sojusznika i poddana Radzie Narodowej Polskiej w Paryżu. Ta sama rada mianuje generała Józefa Hallera komendantem tej błękitnej armii liczącej 17 000 ludzi. Józef Haller to były dowódca legionów polskich w armii austro-węgierskiej, który w lutym 1918 przeszedł do obozu ententy razem z częścią swoich oddziałów.

Tymczasem wydarzenia nabierają tempa. Załamanie frontu Wschodniego wywraca ostatnie nadzieje Państw centralnych, sojusznicze oddziały docierają nad Dunaj, a armia austro-węgierska, podminowywana przez mniejszości narodowe, zaczyna się rozsypywać. 8 listopada 1918 Niemcy wypuszczają na wolność Józefa Piłsudskiego, który następnie specjalnym pociągiem przyjeżdża do Warszawy. 11 listopada, w dzień zakończenia wojny, rada regencyjna mianuje Józefa Piłsudskiego naczelnym dowódcą armii i zobowiązuje go do sformowania rządu. 22 listopada Piłsudski oficjalnie zostaje głową tymczasowego państwa, mimo że przez 5 miesięcy rząd w Paryżu będzie się temu opierał zanim w końcu się ugnie. Marszałek Piłsudski interweniuje u marszałka Focha w sprawie powrotu do kraju armii Hallera. 1240 oficerów, 68 000 żołnierzy, 18 samolotów i 120 czołgów, które dotrą w kwietniu 1919 roku wzbudzą entuzjazm i radość ludności. Jak jednak wiemy, wojna jeszcze nie wygasła, trzeba wam będzie bronić się na Północy, Wschodzie i Południu.

Ostatecznie, w wyniku traktatu wersalskiego niepodległy naród polski ujrzy się wolnym i uznanym, w granicach własnego państwa z dostępem do morza. Nie zapominajmy, że ten wąski korytarz prowadzący do Gdańska będzie jednym z powodów inwazji niemieckiej w 1939 roku.

Koniec wojny, który prowadzi do rozpadu imperium rosyjskiego, austro-węgierskiego i tureckiego przynosi niepodległość Czechom i Słowakom. Oni także ustanowili tymczasowy rząd w Paryżu na początku 1916

i dysponowali siłą zbrojną, legionem czeskim, który w 1918 walczył we Francji, ale także Włoszech i Rosji. 28 października tymczasowy rząd czeski i słowacki konstituuje się, a w Pradze 30 października zostaje proklamowana Republika Czechosłowacka.

I tak jak w delikatnej grze w kręgle, i tu przewroty nastąpią po sobie jeden po drugim. 16 listopada efemeryczna republika węgierska ujrzy swoje dni. Od początku listopada w Austrii podniosą głowę mniejszości Słoweńcy, Chorwaci, Dalmatyńczycy, Bośniacy będą chcieli dołączyć do Serbii, Francja odzyska swoją Alzację i Lotaryngię, Włochy dowiedzą się, że dostaną niektóre pożądane przez nich ziemie jak Tyrol i Górną Adygę. Kraje bałtyckie odzyskają wolność, Ukraina, republika demokratyczna uznana przez Sprzymierzonych od listopada 1917, nie będzie się długo cieszyć niepodległością, da się ponieść rywalizacji i walki przeciągną się do 1920, aż do wojny polsko-bolszewickiej. W 1921 na mocy traktatu ryskiego Polska odzyska Galicję i Wołyń, zaś reszta terytorium zostanie włączona do powstałego niedawno Związku Sowieckiego.

Na Bałkanach, przyszłe traktaty (Wersal, Saint-Germain, Neuilly, Trianon) stopniowo zredefiniują nowe granice dla Węgier, Austrii, Albanii, Czarnogóry, Grecji, Bułgarii, Rumunii i Serbii. Inne ważne przemiany dokonają się na Wschodzie. Rozpad imperium osmańskiego skutkować będzie dekompozycją prowincji arabskich. Najpierw Liban, potem Syria przejdą pod protektorat francuski, lecz pomimo obietnic Francja wypędza z Damaszku arabskie oddziały króla Fajsala. Palestyna z kolei znajdzie się pod dominacją brytyjską, ale Londyn będzie musiał czekać do 1920 roku na mandat społeczności międzynarodowej do sprawowania władzy nad Irakiem. Na północy imperium osmańskiego w Anatolii i Azji Mniejszej, Gruzja i Azerbejdżan ogłaszają krótkotrwałą niepodległość, podczas gdy Ormianie proklamują 28 maja 1918 powstanie wolnej i niepodległej republiki. Podobnie jak Polacy, Ormianie świętują odrodzenie suwerenności narodowej z tą różnicą, że utracili ją 550 lat temu. Niestety radość zamieni się w smutek ledwie po dwóch latach, kiedy to Armenia stanie się republiką sowiecką, aż do roku 1991. Pozostałe terytoria w Afryce i Azji zasiedlą inni gracze.

Mimo szeptanych zobowiązań elit, w zamian za ofiarę krwi rdzennej ludności miejscowej, proces dekolonizacyjny zajętych terytoriów ujrzy swój początek dopiero z końcem drugiej wojny światowej.

Co za tym idzie, droga do niepodległości dla tych narodów okaże się szczególnie długa. Zresztą, kiedy prezydent Wilson na początku 1918 roku przedstawia swoich 14 punktów dla pokoju światowego na przyszłość, odwołuje się do prawa narodów do samostanowienia. Z drugiej strony, w rzeczywistości bardzo często bywało tak, że wykrawanie granic mnożyło problemy państw narodowych i brutalizowało podejście do mniejszości, prowokowało akty naruszeń zasad. Wynikało to z rozbieżności w punktach widzenia zwycięzców i zwyciężonych.

Przypomnijmy, że z nadejściem pokoju Rumunia będzie liczyć miliony Węgrów, w Serbii na wzór Austrii ubędzie mozaiki języków i mniejszości, a Austria, podobnie zresztą jak Polska, wchłonie mnogą ludność niemiecką. I wiemy, czym to się skończy.

Dziś, w setną rocznicę zakończenia wojny 1918, musimy sobie przypominać, że odrodzone narody, mniejszości wydobyte z niepamięci i uznane, które w ostatnich podrygach wojny odkrywały nowy świat tak utęskniony, będą ciągle i ledwie 20 lat później na powrót najeżdżane, pustoszone, okupowane.

A mimo to, jak zima ustępuje miejsca wiosnie, tak ludy raz jeszcze zbuntowały się przeciwko deptaniu ich godności, sztandarów, ich tożsamości. W ten sposób rozwijają się społeczeństwa, w ten sposób tworzy się historia.